



Marcin Kamyk Kamiński

**Zniszczyliśmy ten świat.
Sorry. Game over**

Marcin Kamyk Kamiński

Zniszczyliśmy ten świat. Sorry. Game over

fragment e-booka

© Copyright by Marcin Kamyk Kamiński

Korekta: Marta Bluszcz

Projekt okładki: Marcin Kamyk Kamiński

ISBN: 978-83-8166-399-1

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Kontakt z autorem: kontakt@marcinkaminski.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody wydawcy
zabronione.

Wydanie I 2023

[Kup książkę](#)

Spis treści pełnej wersji e-booka:

Wstęp

Człowiek – najlepszy przyjaciel Ziemi?

Historia relacji. Od pierwotnych korzeni do współczesności

Zrozumienie wpływu. Ziemi, przepraszam!

Przyjaciel czy wróg? Nasza dualna natura wobec Ziemi

Plastikowe morza i oceany. Kiedy ryby zaczęły nosić torby na zakupy.

Ewolucja plastiku. Od wynalazku do zanieczyszczenia

Morza pełne plastiku. Niezaplanowane pływające wyspy

Rybka w torbie. Nieoczekiwane mody morskie

Czy jest nadzieja? Walka z plastikowym potworem

Samochody, samoloty i... krowy? Kto naprawdę produkuje najwięcej gazów cieplarnianych?

Transport. Czy nasze samochody naprawdę palą planetę?

Rolnictwo. Krowy, ryż i reszta stada

Przemysł. Wielki dymiący olbrzym

Energia. W poszukiwaniu zielonej iskry

Problem jest bardziej złożony

Las w płomieniach. Czy drzewa potrzebują opalania w zimie?

Dlaczego lasy płoną?

Jak pożary wpływają na ekosystemy?

Czy pożary mają też pozytywne strony?

Jak możemy chronić lasy przed pożarami?

Znikające gatunki. Kiedy ostatni nosorożec wysłał SMS-a o pomoc SMS od nosorożca

Dlaczego gatunki znikają?

Kolejny może wyginąć człowiek

Moda jednorazowa. Kiedy nasze ubrania stały się bardziej ulotne niż nasze postanowienia noworoczne

Moda na śmieci. Z tsunami trendów na pierwszym planie

Czy da się inaczej?

Małe zmiany w modzie, wielkie rezultaty

Elektroniczne śmieci. Czy smartfony mają duszę (i gdzie ją zostawiają)?

Od nowego do starego w mgnieniu oka
Skarby wewnątrz naszych urządzeń
Drugie życie elektroniki
Woda w butelkach. Kiedy źródło stało się luksusem
Droga od źródła do Twojego domu
Kwestia smaku i zdrowia
Ekonomiczny aspekt butelkowania
Powrót do korzeni. Odnawialne źródło w twoim domu
Chemia wokół nas. Czy trucizna w małych dawkach jest nadal
trucizną?
Związek chemiczny nie równa się toksyczny
Człowiek a naturalne związki chemiczne
Związki chemiczne a nasze zdrowie
Zmieniający się klimat. Kiedy lato postanowiło zostać na stałe
Co stoi za globalnym ociepleniem?
Jak zmieniający się klimat wpływa na nasze życie?
Czy możemy coś z tym zrobić?
Góry śmieci. Czy to już najnowsza atrakcja turystyczna?
Człowiek a kultura wyrzucania
Jak te „góry” wpływają na naszą planetę?
Zmieniając podejście do odpadów
Energia. Kiedy węgiel stał się „czarnym złotem” (i nie chodzi o kawę)
Era węgla i jego rola w przemyśle
Węgiel a środowisko. Niewidzialny wróg
Czy mamy alternatywę?
Zanieczyszczenie powietrza. Kiedy oddychanie stało się sportem
ekstremalnym
Wszechobecne smogowe chmury
Oddychać czy nie oddychać? Oto jest pytanie
Poszukiwanie rozwiązań w czystej przestrzeni
Zmniejszanie się bioróżnorodności. Czy Ziemia stała się nudniejsza?
Bioróżnorodność. Nasz najcenniejszy skarb
Inspirujące działania na rzecz bioróżnorodności

Jak naprawić to, co zepsuliśmy? Małe kroki w kierunku wielkiej zmiany

Zaczynamy od siebie

Wspierajmy odpowiedzialne przedsiębiorstwa

Edukuj innych

Zmieniajmy nawyki, zmieniajmy świat

Na zakończenie – postanowienie autora

Podziękowania

O autorze

Wstęp

Nie każda książka na temat ekologii musi być ciężkostrawna. Jeśli myślisz, że ekologia rymuje się z nudą, „Zniszczyliśmy ten świat. Sorry. Game over” jest dla Ciebie! Ta książka przedstawia ważne tematy dotyczące środowiska w sposób luźny, przepełniony humorem, choć niekiedy humor ten jest gorzki.

Autor z dużą dozą ironii i dystansu do siebie opisuje zmieniający się świat wokół nas, nie unikając trudnych tematów. Właśnie dlatego jest to idealne źródło wiedzy dla tych, którzy chcą dowiedzieć się więcej o stanie naszej planety, ale nie chcą tracić zainteresowania po pierwszych kilku stronach.

Co więcej, w trosce o środowisko autor podjął decyzję o wydaniu książki wyłącznie w formie elektronicznej, co świadczy o jego zaangażowaniu w walkę z wycinką lasów. To nie tylko książka, ale i manifest odpowiedzialności i świadomości ekologicznej.

Czy jesteś gotów spojrzeć na ekologię z innej perspektywy? Jeśli tak, „Zniszczyliśmy ten świat. Sorry. Game over” czeka na Ciebie!

Człowiek – najlepszy przyjaciel Ziemi?

Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się nad relacją, jaką nawiązałeś z naszą wspaniałą planetą Ziemią? Wydawać by się mogło, że jesteśmy z nią w świetnych stosunkach – w końcu dostarcza nam wszystkiego, czego potrzebujemy do życia: wody, powietrza, jedzenia. Ale czy na pewno jesteśmy jej najlepszymi przyjaciółmi, jak mogłoby się wydawać?

Historia relacji. Od pierwotnych korzeni do współczesności

Kiedy nasza historia się zaczęła, setki tysięcy lat temu, nasza relacja z Ziemią była prosta. Jako zbieracze i łowcy byliśmy związani z rytmem przyrody. Podziwialiśmy gwiazdy, szanowaliśmy zwierzęta, na które polowaliśmy, i zbieraliśmy tylko tyle roślin, ile potrzebowaliśmy do przeżycia. W tamtym okresie byliśmy raczej gośćmi na tej planecie, niż jej właścicielami.

Jednak z biegiem czasu zaczęliśmy tworzyć osiedla, uprawiać ziemię i hodować zwierzęta. Zbudowaliśmy miasta i podzieliliśmy się na narody. Nasze życie społeczne stało się bardziej skomplikowane, a wraz z nim – nasze relacje z przyrodą. Zamiast dostosowywać się do świata, zaczęliśmy go dostosowywać do siebie.

Zrozumienie wpływu. Ziemi, przepraszam!

Wraz z postępem technologicznym zaczęliśmy coraz bardziej eksploatować zasoby Ziemi. Wydobywaliśmy minerały, wycinaliśmy lasy, zanieczyszczaliśmy wodę i powietrze. W pewnym momencie przestaliśmy być tylko mieszkańcami Ziemi – staliśmy się jej dominującym gatunkiem. Nasze działania zaczęły wpływać na całą planetę, zmieniając jej klimat i niszcząc różnorodność biologiczną.

Nawet jeśli nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy, nasza planeta zaczęła wysyłać nam sygnały. Niespotykane wcześniej anomalie pogodowe,

ginięcie gatunków zwierząt, topnienie lodowców – to wszystko powinno nas obudzić. Ale czy na pewno zrozumieliśmy przesłanie, które nam przekazywała?

Przyjaciel czy wróg? Nasza dualna natura wobec Ziemi

Nie można zaprzeczyć, że dokonaliśmy wielu wspaniałych rzeczy. Stworzyliśmy niesamowite technologie, osiągnęliśmy niedostępne wcześniej poziomy komfortu życia, zbadaliśmy najgłębsze zakamarki naszego świata i przestrzeni kosmicznej. Jednak często robiliśmy to kosztem naszej planety.

Z jednej strony, chcemy chronić Ziemię, zrozumieć ją i dbać o nią. Zakładamy parki narodowe, tworzymy technologie przyjazne środowisku, organizujemy akcje sprzątania świata. Ale z drugiej strony, nasza konsumpcyjna natura, pragnienie ciągłego wzrostu i postępu często przesłaniają nam szerszy obraz. Często zapominamy, że nie jesteśmy jedynymi mieszkańcami tej planety.

Przyjaciel to ktoś, kto dba o dobro drugiej osoby, kto jest lojalny i wierny. Czy możemy powiedzieć, że jesteśmy tacy wobec Ziemi? Czy jesteśmy jej prawdziwymi przyjaciółmi? Czy może jesteśmy raczej jakimś trudnym lokatorem, który nie dba o mieszkanie, które wynajmuje?

Ostateczna odpowiedź na to pytanie zależy od nas samych. Możemy kontynuować nasze dotychczasowe działania, ignorując ich konsekwencje dla naszej planety albo możemy postanowić działać inaczej. Możemy zacząć traktować Ziemię z szacunkiem i troską jak prawdziwego przyjaciela.

Nie chodzi tu o to, by wrócić do czasów pierwotnych i zrezygnować z całej technologii i postępu, których dokonaliśmy. Jak by się wtedy zbierało Pokemony, wie ktoś może? Chodzi o to, by znaleźć

równowagę. By połączyć naszą ludzką kreatywność i innowacyjność z troską o planetę, której częścią jesteśmy.

Przed nami wiele rozdziałów, w których omówię różne aspekty naszej relacji z Ziemią. Zobaczymy, gdzie popełniliśmy błędy, ale też gdzie mamy szansę na poprawę. Bo choć może wydawać się, że czasami jesteśmy wobec niej surowi i nieprzyjaźni, w głębi serca chcemy być jej najlepszymi przyjaciółmi. I wierzę, że takimi przyjaciółmi potrafimy być. W końcu to nasz jedyny dom, наша ukochana planeta. Czy nie zasługuje na to, byśmy byli dla niej dobrzy?

Plastikowe morza i oceany. Kiedy ryby zaczęły nosić torby na zakupy.

Ach, plastik! Wspaniały wynalazek XX wieku. Lekki, trwały, tani w produkcji i niesamowicie wszechstronny. Dzięki niemu stworzyliśmy mnóstwo przedmiotów, które ułatwiły nam życie. Od opakowań po zabawki, od butelek po komputery – plastik jest wszędzie. Jednak jak to się stało, że ten cudowny materiał zaczął zalewać nasze morza i oceany? I co ważniejsze, dlaczego ryby nagle zaczęły wyglądać, jakby szły na zakupy w Lidlu?

Ewolucja plastiku. Od wynalazku do zanieczyszczenia

Historia plastiku rozpoczęła się naprawdę niewinnie. W latach 50. ubiegłego wieku, kiedy zaczęto go masowo produkować, był uważany za materiał przyszłości. Niewielu ludzi zdawało sobie sprawę, jak długo plastik może trwać w środowisku. Dziesiątki, setki, a nawet tysiące lat – to czas, jaki potrzebny jest naturze, by rozłożyć niektóre rodzaje plastików.

W miarę wzrostu naszego apetytu na konsumpcję, zaczęliśmy produkować coraz więcej jednorazowych przedmiotów z plastiku. Niestety, nie wszyscy dbali o odpowiednie utylizowanie tych rzeczy. Wielu z nas po prostu wyrzuciło je, nie myśląc o konsekwencjach. A te konsekwencje były ogromne.

Morza pełne plastiku. Niezaplanowane pływające wyspy

Z czasem plastikowe odpady zaczęły trafiać do rzek i oceanów. Prądy morskie zaczęły je gromadzić w pewnych miejscach, tworząc tzw. „plastikowe wyspy”. Największa z nich, Wielka Pływająca Wyspa Śmieci na Pacyfiku, ma teraz powierzchnię większą niż niektóre państwa!

Ryby, ptaki morskie i inne stworzenia zaczęły połykać małe fragmenty plastiku, myląc je z jedzeniem. Wiele z nich zginęło, zatkanych plastikowymi odpadami. Inne stały się ofiarami tzw. „plastikowych pułapek” – fragmentów sieci rybackich czy pasków, które oplatały je i uniemożliwiały ruch.

Rybka w torbie. Nieoczekiwane mody morskie

Jednak nie tylko wielkie kawałki plastiku stanowią problem. Mikroplastiki, czyli mikroskopijne fragmenty plastiku, stanowią teraz stały składnik wód oceanicznych. Są tak wszechobecne, że jeśli wzięlibyśmy próbkę wody z dowolnego miejsca na oceanie, prawdopodobnie znaleźlibyśmy w niej mikroplastiki.

Ryby, które połykają te drobinki, stają się ich nosicielami. Gdy zjemy taką rybę, plastik trafia do naszego organizmu. Czy kiedykolwiek myślałeś, że jedząc sushi, możesz spożywać również plastik? Niesamowite, prawda? I trochę przerażające.

Ale wróćmy do naszych ryb z torbami na zakupy. To oczywiście żart, ale ma w sobie ziarno prawdy. W wielu miejscach na świecie ryby, skorupiaki i inne morskie stworzenia mają w swoich organizmach resztki plastikowych toreb, butelek i innych przedmiotów. To smutny dowód na to, jak głęboko zanieczyszczenie wpłynęło na nasze morskie ekosystemy.

Czy jest nadzieja? Walka z plastikowym potworem

Na szczęście coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę z problemu plastikowego zanieczyszczenia. Wiele krajów wprowadza zakazy obrotu jednorazowymi plastikowymi produktami, takimi jak słomki, talerzyki czy torby na zakupy. Coraz więcej firm stara się produkować towary w bardziej ekologicznych opakowaniach.

Oczywiście nie możemy całkowicie zrezygnować z plastiku. Jest zbyt wszechstronny i przydatny. Ale możemy nauczyć się go używać mądrzej. Możemy zacząć segregować odpady, dbać o to, aby nie trafiały one do środowiska, i starać się używać mniej jednorazowych przedmiotów.

Równie ważne jest wsparcie dla inicjatyw czyszczących nasze morza i oceany z plastiku. Są organizacje i projekty, które stawiają sobie za cel usunięcie plastikowych odpadów z wód i przekształcenie ich w coś użytecznego – na przykład w paliwo czy w budulec.

Plastikowe morza i oceany to problem, który stworzyliśmy sami. Ale jeśli połączymy siły, możemy również znaleźć sposób na jego rozwiązanie. Może kiedyś nasze wnuki będą mogły popływać w czystych, niezanieczyszczonych wodach pełnych zdrowych i szczęśliwych morskich stworzeń. Bez plastikowych torebek oczywiście!

Samochody, samoloty i... krowy? Kto naprawdę produkuje najwięcej gazów cieplarnianych?

Gaz cieplarniany – słowo, które brzmi jak niegroźny fart, ale tak naprawdę może przyprawić nas o spory ból głowy! Gazów cieplarnianych nie można ignorować, są wszechobecne w dyskusjach o zmianie klimatu. Jednak zanim zaczniemy obwiniać za wszystko nasze samochody, zastanówmy się, skąd owe gazy naprawdę pochodzą. Czy to na pewno nasze ukochane pojazdy są głównym źródłem problemu? A może jest coś, co uwielbiamy jeszcze bardziej niż jazdę?

Transport. Czy nasze samochody naprawdę palą planetę?

Gdy myślimy o gazach cieplarnianych, często pierwsze, co przychodzi nam na myśl, to samochody. I nie bez powodu – transport drogowy na pewno ma swój udział w emisji tych gazów. Pojazdy spalają paliwa kopalne, a spaliny zawierają dwutlenek węgla, który jest jednym z głównych gazów cieplarnianych.

Samoloty również mają swój udział w tym bałaganie. Pomimo że latanie jest bardziej efektywne pod względem ilości osób przewiezionych na jednostkę paliwa w porównaniu z samochodami, to samoloty zużywają ogromne ilości paliwa podczas długich lotów.

Ale czy to oznacza, że powinniśmy wszyscy przesiąść się na rowery i zrezygnować z latania? Cóż, to dobra opcja, ale spójrzmy szerzej.

Rolnictwo. Krowy, ryż i reszta stada

Okej, teraz rzecz, której może nie oczekiwałeś. Czy wiesz, że krowy są jednym z głównych źródeł metanu – innego gazu cieplarnianego, który ma znacznie większy udział w ocieplaniu atmosfery niż dwutlenek węgla? Tak, nasze sympatyczne mleczne przyjaciółki (i ich mniej mleczni koledzy) wydalają metan podczas trawienia.

Ale nie tylko krowy. Uprawy ryżu również są potężnym źródłem metanu. Podczas hodowli ryżu w wodzie gromadzi się metan, który potem jest uwalniany do atmosfery.

Nie chodzi o to, żeby obwiniać krowy czy rolników. Chodzi raczej o to, że rolnictwo ogółem ma duży wpływ na emisję gazów cieplarnianych i może wymagać pewnych zmian w sposobie, w jaki prowadzimy produkcję żywności.

Przemysł. Wielki dymiący olbrzym

Transport i rolnictwo to ważne źródła, ale przemysł również ma swoją część. Od produkcji energii, przez wydobywanie surowców, aż po produkcję wszelkiego rodzaju produktów – przemysł emituje ogromne ilości gazów cieplarnianych. Wielkie fabryki, kopalnie czy elektrownie węglowe – wszystkie one przyczyniają się do problemu.

W tym kontekście warto pomyśleć o tym, jakie produkty kupujemy i skąd one pochodzą. Może czasem warto zainwestować w coś trwalszego, co nie będzie wymagało szybkiej wymiany i ponownej produkcji?

Energia. W poszukiwaniu zielonej iskry

Na koniec czynnik nie mniej ważny od pozostałych: energia. To, jak ją produkujemy, ma ogromne znaczenie dla emisji gazów cieplarnianych. Tradycyjne elektrownie węglowe są jednymi z największych źródeł emisji, ale istnieją alternatywy: energia słoneczna, wiatrowa czy geotermalna. W miarę jak technologia się rozwija, zielone źródła energii stają się coraz bardziej dostępne i efektywne.

Dlatego ważne jest, aby wspierać innowacje w tej dziedzinie i dążyć do tego, aby nasze społeczeństwa stały się bardziej zrównoważone pod względem energetycznym.

Problem jest bardziej złożony

Mam nadzieję, że ten rozdział pomógł Ci zrozumieć, skąd naprawdę pochodzą gazy cieplarniane. Nie jest to tylko wina naszych samochodów czy samolotów. To złożony problem, który wymaga złożonych rozwiązań. Ale pamiętajmy, że każdy z nas ma w tym swój udział i każdy z nas może coś zrobić, aby pomóc! Nawet jeśli to oznacza jedzenie mniej steków i hodowanie własnego bobu na balkonie. Każdy krok się liczy!

Las w płomieniach. Czy drzewa potrzebują opalania w zimie?

Przechadzając się po lesie, wsłuchując się w szelest liści i śpiew ptaków, trudno uwierzyć, że te zielone ostępy mogą kiedykolwiek znaleźć się w ogniu. A jednak – coraz częściej słyszymy o pożarach lasów na całym świecie. Od Australii po Kalifornię, lasy stają się płomienistymi piekłami, a drzewa zamieniają się w gigantyczne zapalki. Ale jak to możliwe? Czy drzewa faktycznie potrzebują ogrzewania w zimie?

Dlaczego lasy płoną?

Zanim przejdziemy dalej, zastanówmy się, dlaczego w ogóle lasy płoną. Oczywiście istnieją naturalne przyczyny pożarów lasów, takie jak pioruny. Ale niestety, wiele pożarów lasów jest wynikiem działalności człowieka. Niedopałek papierosa, niedopilnowane ogniska czy celowe podpalenia – to wszystko może stać się iskrą, która rozpocznie wielki pożar.

Do tego dochodzi zmiana klimatu, która sprawia, że lata stają się coraz cieplejsze i suchsze. Te ekstremalne warunki sprzyjają rozprzestrzenianiu się pożarów.

Jak pożary wpływają na ekosystemy?

Gdy las płonie, nie tylko drzewa są narażone na zniszczenie. Cały ekosystem doświadcza szoku. Zwierzęta tracą swoje domy, rośliny są niszczone, a gleba może zostać uszkodzona na tyle, że przez lata nie będzie w stanie wspierać życia.

Oprócz tego pożary lasów uwalniają ogromne ilości dwutlenku węgla do atmosfery, co przyspiesza efekt cieplarniany.

Ale to nie wszystko! Pożary mogą również wpływać na lokalne źródła wody, zanieczyszczając je i czyniąc je niebezpiecznymi dla zdrowia spożywających wodę ludzi i zwierząt.

Czy pożary mają też pozytywne strony?

Brzmi to paradoksalnie, ale tak – pożary lasów mogą też mieć pewne pozytywne skutki. Dla niektórych ekosystemów, takich jak sawanny czy pewne typy lasów, pożary są naturalnym elementem, który pomaga odnawiać glebę i przyczynia się do rozwoju poszczególnych gatunków roślin.

Wybrane rośliny potrzebują ognia, aby ich nasiona mogły kiełkować. Dla nich pożar jest niezbędny do przetrwania.

Jednak w wielu miejscach na świecie pożary lasów nie są naturalnym zjawiskiem i przynoszą głównie negatywne skutki.

Jak możemy chronić lasy przed pożarami?

Okej, skoro już wiemy, dlaczego lasy płoną i jakie są tego konsekwencje, to co możemy zrobić, aby chronić je przed ogniem?

Przede wszystkim – edukacja! Musimy uświadamiać ludziom, jak ważne jest dbanie o lasy i jakie konsekwencje może przynieść nieostrożne zachowanie w lesie. Nigdy nie zostawiamy ogniska bez nadzoru, nie wyrzucamy niedopałków papierosów i dbajmy o to, aby nasze działania nie przyczyniały się do powstawania pożarów.

Poza tym ważne jest również odpowiednie zarządzanie lasami. Regularne usuwanie suchych gałęzi, krzewów i innych materiałów łatwopalnych może pomóc w zapobieganiu pożarom.

Ostatnia rzecz, ale nie mniej ważna – musimy działać na rzecz zmniejszenia zmian klimatu. Im mniej ekstremalnych susz i upałów, tym mniejsze ryzyko pożarów lasów.

Ogniste inferno w sercu lasu to obraz, który trudno jest wyobrazić sobie podczas spaceru wśród drzew. Ale to realne zagrożenie, przed którym musimy chronić nasze lasy. Działajmy mądrze, dbajmy o przyrodę i pamiętajmy, że od naszych działań zależy przyszłość planety. I pamiętajmy – drzewa na pewno nie potrzebują opalania w zimie!

Znikające gatunki. Kiedy ostatni nosorożec wysłał SMS-a o pomoc

Gdy byliśmy dziećmi, z zapartym tchem słuchaliśmy opowieści o dinozaurach – ogromnych stworzeniach, które niegdyś władały Ziemią, a które teraz są jedynie echem przeszłości. Jednak czy zdajemy sobie sprawę, że obecnie świadkujemy kolejnym, nie mniej dramatycznym procesom – znikaniu gatunków, które jeszcze niedawno były nam bliskie?

Nie mówię tu wyłącznie o egzotycznych stworzeniach z dalekich krain. Chodzi również o te, które można było spotkać na naszych łąkach, w lasach czy nawet w ogródkach. Wystarczy na chwilę zastanowić się, ile razy w dzieciństwie podziwialiśmy barwne motyle czy słuchaliśmy śpiewu ptaków. A teraz? Te chwile stają się coraz rzadsze.

SMS od nosorożca

Wyobraźmy sobie sytuację, w której nosorożec, widząc zagrożenie dla swojego gatunku, postanawia wysłać nam wiadomość. Co by w niej napisał? Może coś w stylu: „Hej, to ja, nosorożec. Pamiętacie mnie jeszcze? Słyszałem, że mojej rodziny ubywa. Może byście mogli pomóc?”. Chociaż taka wiadomość jest oczywiście tylko fantazją, sytuacja, w której się znalazł nosorożec i wiele innych gatunków, jest jak najbardziej realna.

Dlaczego gatunki znikają?

Zastanawiając się nad powodami znikania gatunków, trudno nie dostrzec naszej roli w tym procesie. Zniszczenie siedlisk to jedno z głównych zagrożeń dla wielu z nich. W miarę jak miasta się rozrastają, rolnictwo się intensyfikuje, a lasy ustępują miejsca budowlom, wiele zwierząt traci swoje domy.

Kłusownictwo to kolejny poważny problem. Cenne części ciała niektórych zwierząt, takich jak nosorożce czy słonie (nie, jednorożce nie!), stają się przedmiotem pożądania na czarnym rynku. Zmiany klimatyczne i zanieczyszczenie również mają swój udział w procesie znikania gatunków, zakłócając ich naturalne środowiska życia i czyniąc je nieprzyjaznymi.

Kolejny może wyginać człowiek

Nasz wpływ na świat przyrody jest ogromny, ale nie musi być destrukcyjny. Dbając o Ziemię i jej mieszkańców, możemy przyczynić się do tworzenia świata, w którym każdy gatunek ma swoje miejsce. Kto wie, może dzięki naszym działaniom kiedyś naprawdę dostaniemy wiadomość od nosorożca – pełną wdzięczności za uratowanie jego rodziny. W końcu marzenia są po to, by je spełniać.

To był tylko fragment e-booka

Dziękuję, że zainteresowałeś się e-bookiem i przeczytałeś jego fragment.

Jeśli chcesz przeczytać całość, przejdź na stronę Wydawnictwa e-bookowo i zamów pod poniższym linkiem:

<https://www.e-bookowo.pl/publicystyka/zniszczylismy-ten-swiat-sorry-game-over.html>

O autorze

Marcin Kamyk Kamiński. Od kilkunastu lat prowadzi bloga **marcinkaminski.pl** – pasjonat szukający nowych wrażeń. Dzięki nonkonformistycznemu podejściu do świata potrafi odkrywać nowe sposoby na życie i czerpać radość nawet z najzwyklejszych rzeczy pokazanych w inny sposób.

Kieruje się mottem: „Żyj i zmieniaj życie innych na lepsze”.

Prywatnie – fan jazdy w dziwne miejsca na rowerze elektrycznym (szwenduro), piwa kraftowego i muzyki z komputerów ośmiobitowych.

